

# Biznes na jałówkach

**Andrzej Mirek**  
**Zbigniew Pustuła**  
Blattin Polska Sp. z o.o.



W Polsce jeszcze niewiele gospodarstw, nawet hodowlanych, stać na sprzedaż nadwyżki jałówek cielnych, choć to dzisiaj dobry interes. Do napisania tego artykułu zachęciły nas prognozy zmian na tym rynku.

Dlaczego my wciąż więcej importujemy materiału hodowlanego niż kupujemy w Polsce, a już znikome ilości eksportujemy? Pierwszą, z pewnością pozytywną przyczyną tego zjawiska, był w ostatnich latach trend do powiększania stada, zwiększania produkcji mleka, a więc i duże zainteresowanie lepszym materiałem genetycznym. Można to nazwać „dolewaniem” krwi h-f za importu materiału żeńskiego. Jest to oczywiście najszybsza droga postępu genetycznego w stadzie, ale i najdroższa. Importowane jałówki z Francji, Holandii, Niemiec czy Czech, mimo że nie były to najlepsze sztuki – przecież nikt nie pozbywa się najlepszej genetyki – pokazywały u nas zdecydowanie lepszą wydajność, jeśli oczywiście trafiały do gospodarstw przygotowanych paszowo i do obsługi tych wymagających zwierząt.



## Popelniane błędy

Kupując jałówki za granicą często hodowcy popełniali (niestety, czasami wciąż popełniają) wiele błędów. Sprowadzane zwierzęta z wybiegów i pastwisk zbyt krótko przed wycieleniem trafiały do nieprzygotowanych, nowych obiektów bądź do tradycyjnych obór łańcuchowych. No i po wycieleniu zaczynało się rozczarowanie. Pojawiały się problemy z racicami spowodowane uszkodzeniami na świeżym, ostrym betonie, który ranił tworzywo. A z powodu stresu adaptacyjne przedwycieleniowego – opuchnięte koronki. Importowane zwierzęta miały też często kłopoty ze wstawaniem na zbyt krótkich stanowiskach łańcuchowych. Konsekwencje były oczywiste: brak apetytu (brak energii), raptowny spadek kondycji, a w konsekwencji niekończące się stany ropne dróg rodnych i w efekcie jałowienie. Nie wspominając o niskiej produkcji mleka. Ogromnym nieporozumieniem było też sprowadzanie z wielkotowarowych gospodarstw świeżo wycielonych pierwiastek (po 4-6 tygodniu) do małych obór, o całkiem innym systemie utrzymania i diametralnie różnej bazie paszowej. Czasami zwierzęta z bogatych TMR-ów „trafiały” na siano z młótem i dużą ilością śruty jęczmiennej z „ręki” bądź na pastwisko bez kiszonki z kukurydzy w dawce. W takiej sytuacji po zwierzętach trudno było się spodziewać wydajności rzędu 35 litrów mleka i cielności! Jednak nasi hodowcy często za te niepowodzenia winili importerów i hodowców z krajów zachodnich i czuli się oszukani.

■ Jeśli mamy dobrą krowy na sprzedaży, z jałówką w tonie, możemy otrzymać nawet 6 tys. zł. Zatem gra warta jest świeczki.

## Udane zakupy

Oczywiście w naszej pracy doradczej spotykamy się również z pozytywnymi efektami po zakupie importowanych jałówek lub wycielonych pierwiastek. Działo (i dzieje) się tak wtedy, gdy kupowane zwierzęta były (są) wybierane w stadach rodzimych, a nie w bazach kontubacyjnych, na około 2-3 miesiące przed wycieleniem. Jeszcze trafniejszy wybór gwarantowali fachowcy (a w kraju ich nie brakuje, np. grupa G-15), którzy nie sugerują się tylko kartotekami i potrafią wybrać zwierzęta o dużej wydajności i długowieczności. Tak wybrane jałówki z reguły trafiały do hodowców, którzy mieli już u siebie wysoką wydajność w stadzie i podobne warunki utrzymania. Kilku znanym przez nas hodowcom udał się ryzykowny zakup świeżo wycielonych pierwiastek, które nie „łapały” stanów zapalnych wymion, zacieliły się i choć ich pierwsza laktacja nie była oszałamiająca, to w drugiej potrafiły pokazać co potrafią.

## Też potrafimy

Jest też w Polsce grupa hodowców, którzy mogą powiedzieć, że ich własne jałówki po wycieleniu nie doją gorzej niż te z importu, a na dodatek jest z nimi mniej problemów w utrzymaniu. Ale są to hodowcy z długoletnim doświadczeniem pracy z nasieniem dobrych buhajów i dużą wiedzą na temat żywienia. Ten fakt pokazuje, że w produkcji mleka rozwijamy się bardzo szybko i są pierwsze sygnały o zainteresowaniu naszymi jałówkami takich krajów, jak: Węgry, Ukraina, Rosja czy Kazachstan.

## Gdzie jest „pies pogrzebany”?

Wprowadzać materiał hodowlany do obrotu mogą stada wolne od białaczki i przede wszystkim mające nadwyżki jałówek, przy zachowanym odpowiednim remoncie. I tu jest „pies pogrzebany”. Pęd do wysokiej wydajności, duże dawki pasz treściwych i zapominanie o zapewnieniu zwierzętom odpowiednich warunków utrzymania, bilansowaniu żywienia na dobrych „objętościówkach” i profilaktyce weterynaryjnej sprawia, że jałówek cielnych wystarcza nam jedynie na remont własnego stada, a nie na sprzedaż. Zaczniemy od zacieleń Dla pozyskania jałówki trzeba, aby jej matka zacieliła się w laktacji, nierzadko wysokiej. Jednak z tym bywa różnie.

Za niepowodzenia w zacieleniu krów inseminatorzy z reguły winią lekarzy weterynarii, a ci zootechników, którzy z kolei narzekają na źle przygotowane kiszonki. Tak „z grubsza” wygląda łańcuch zależności wpływających na końcowy efekt zacielenia, ale to szeroki problem, na następny artykuł.

## Cielność

Niestety, wskaźniki zacielen w naszym kraju w stosunku do wydajności pozostawia wiele do życzenia. Pociuszające jest to, że coraz więcej hodowców zaczyna zwracać uwagę na każdy etap produkcji i dbać o stan krów cielných. Oni już wiedzą, że to liczba wycieleń decyduje o ilości sprzedanego mleka. Jednak, gdy mamy potwierdzoną skuteczność inseminacji lub krycia, np. za pomocą USG w 30 dniu, może nas spotkać pierwsze rozczarowanie – wczesna zamieralność zarodków. Ich częstą przyczyną w tym roku jest wysoki poziom mykotoksyn w kiszonkach z kukurydzy. Dodatkowo trzeba wspomnieć tutaj o chorobach zakaźnych: IBR, BVD, które są przyczyną poronień jak również problemów z zacieleniem. Byle nie byczek Oczywiście wszyscy byśmy chcieli, by rodziły się nam tylko jałoweczki. Jest to możliwe, ale przy użyciu nasienia seksownego – producenci dają 95% gwarancji. Byczki mogą u nas zostać do opasu bądź jako małe, za około 400- 500 zł, sprzedane po odpojeniu siarą. Niestety, sprzedaż opasów nie jest dziś zbyt opłacalna. Cena 4,60- 4,80 zł/kg w ciężkiej wadze nie skłaniają a hodowców do trzymania młodych byczków w stadzie, zwłaszcza gdy brakuje ludzi do obsługi i pasz objętościowych. „Gubimy” zbyt wiele zwierząt Jeśli jednak rodzą się nam jałoweczki to warto na nie „dmuchać i chuchać”. Pamiętajmy, że najbardziej newralgiczny okres w ich odchowie to czas od wycielenia do 3 miesięcy życia. Nie zapominajmy też, że zasada: im lepszy człowiek przy cielętach, tym więcej jałówek trafia do zdrowie stada sprawdza się bez wyjątku. Niestety, „piętą Achillesową” w chowie młodzieży jest właśnie odchów cieląt. Na tym etapie „gubimy” wciąż zbyt wiele zwierząt. Wymienianie popełnionych w tym okresie błędów zajęło już na łamach „Hoduj z głową” wiele miejsca i trzeba ten problem traktować osobno. ■

## ■ Co decyduje o zysku ze sprzedaży cielných jałówek?

- W miarę szybkie zacielenie w 14 miesiącu zwierząt w wadze około 390 kg.
- Krótszy okres odchovu to mniejsze koszty utrzymania.
- Skarmianie jałówkami słabszymi paszami objętościowymi, ale nie zepsutymi! Np. sianokiszonkami z 2-3 pokosu, słomą jęczmienną, GPS-ami zbożowymi, kiszonymi wysłodkami, uzupełnianymi dodatkowo śrutą rzepakową i zbożową (od 1-2 kg). Nie zapominajmy o kredzie, soli i dodatkach mineralno-witaminowych, niekoniecznie z wysokimi poziomami witamin.

■ Racjonalny system utrzymania młodzieży – nie w boksach i na łańcuchach, a na dużych obszarach. Przykładem tutaj może być jedno ze stad, w którym z powodu braku powierzchni dla jałówek, część z nich od kwietnia do października przebywała na pastwisku, ale jednocześnie była dokarmiana kiszonką z kukurydzy (około 5 kg). W tym czasie zwierzęta te przemierzały też wiele kilometrów. I okazało się, że po powrocie w październiku do obory, przewyższały wagą i wyrostowością swoje rówieśnice, a nawet starsze jałowki, które ten okres spędziły w jałowniku na

głębokiej ściółce i karmione były sianokiszonką z dodatkiem niewielkiej ilości słomy i kiszonki z kukurydzy. Mając zbyt mało miejsca, dla szybko rosnących jałówek, możemy, nawet przy żywieniu słabszymi sianokiszonkami (do woli), spowodować ich otluszczenie i słabą wyrostowość. Jaki daje to efekt po wycieleniu już wiemy.

- Wartość i wydajność materiału matczynego.
- Poziom wydajności stada, szczególnie pierwiastek.
- Wartość hodowlana cielaka w łonie jałowki (wyższa cena jałowki przy seksowanym nasieniu).

## ■ Cechy pokrojowe jałówek –

wyrostowość, szerokość miednicy, głębokość korpusu. Dla profesjonalistów jałowki powinny być chude z wystającymi, otwartymi żebrami i wyraźnymi guzami biodrowymi i kulszowymi, ale pojemne, głębokie i z mocnym przodem, świadczącym o dużej pojemności płuc, co rokuje dużą wydajność w laktacji. Ale jest też liczna grupa hodowców indywidualnych, którzy lubią jałowki okrągłe „dobrze odżywione”, niższe, które świadczą, że pochodzą z gospodarstwa, gdzie nie było „biedy” z paszą. Niestety to myślenie skazane jest od razu na problemy przy wycieleniu, słabszą pierwszą laktacją, ryzyko stanów zapalnych otluszczonego wymienia i generalnie słabym poziomem produkcji.